

SŁOWO PANA

TEMAT: Miłość światłem

KATECHIZM

Miłość jest cnotą teologalną, dzięki której miłujemy Boga nade wszystko dla Niego samego, a naszych bliźnich jak siebie samych ze względu na miłość Boga.

Jezus czyni miłość przedmiotem nowego przykazania. Umiłowawszy swoich "do końca" (J 13, 1), objawia miłość Ojca, którą od Niego otrzymuje. Uczniowie miłując się wzajemnie, naśladują miłość Jezusa, którą także sami otrzymują. Dlatego Jezus mówi: "Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej!" (J 15, 9). I jeszcze: "To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem" (J 15,12).

[KKK 1822-1823].

Owocami miłości są radość, pokój i miłosierdzie. Miłość wymaga dobroci i upomnienia braterskiego; jest życzliwością; rodzi wzajemność; trwa bezinteresowna i hojna. Miłość jest przyjaźnią i komunią.

[KKK 1829].



Wiarą Nadzieją Miłości

PISMO ŚWIĘTE

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzącający.
Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił,
a miłości bym nie miał, byłbym niczym.
I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.
Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego,
nie unosi się gniewem, nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje,
[nie jest] jak proroctwa, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie,
lub jak wiedza, której zabraknie.
Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy.
Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,
zniknie to, co jest tylko częściowe.
Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko,
czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko.
Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce.
Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;
wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz:
Teraz poznaję po części,
wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.
Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:
z nich zaś największa jest miłość”.

[1Kor 13]

NAUCZANIE OJCÓW

„Miłość jest słodkim słowem, lecz jeszcze słodszy czynem. Nie możemy zawsze mówić o miłości (...). A przecież o niczym lepszym mówić nie możemy. Choć nie możemy stale mówić o miłości, to jednak trzeba stale ją praktykować (...). Uczynki miłosierne, życzliwość, pobożność, umiarkowanie, skromność winniśmy stale pielęgnować; w życiu publicznym i domowym, w mowie i w milczeniu, w pracy i w spoczynku. Są to cnoty, którymi winniśmy być zawsze wierni (...). Są one jakby wojskiem króla, siedzącego na tronie w twym sercu. Jak król posługuje się w swych planach wojskiem, tak i Pan nasz Jezus Chrystus, zamieszkawszy w wewnętrznym człowieku, tj. w duchu przez wiarę, posługuje się wymienionymi cnotami jak sługami. Cnoty te, niedostępne oczom, chwalimy, gdy je wspominamy, a nie chwilibyśmy ich, gdybyśmy ich nie kochali, nie kochalibyśmy ich, gdybyśmy ich nie widzieli, widzimy je zaś wewnętrznym spojrzeniem serca”.

Św. Augustyn z Hippony, Homilia VIII na Pierwszy List św. Jana

CZAS DZIELENIA

- Jak rozumiem cnotę miłości, która jest darem Bożym, a nie jedynie emocjonalnym odczuciem?
- W jakim stopniu w moim życiu oczekuję doświadczenia miłości, a w jakim sam pragnę innym pozwolić na takie doświadczenie z mojej strony?
- Czy otwieram się na miłość rozumianą jako dar Boży? Czy dostrzegam Boże wezwania do miłości, jakie stawia On na drodze mojego życia?

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

Gdy pomyślimy o miłości, natychmiast poszerza się serce, poszerza się umysł, biegnie ku natchnionym słowom św. Pawła z Pierwszego Listu do Koryntian. Kończąc ten wspaniały hymn, św. Paweł przytacza triadę cnót teologicznych i wykrzykuje: „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13,13).

Paweł kieruje te słowa do wspólnoty, która była daleka od doskonałości w dziedzinie miłości braterskiej: chrześcijanie w Koryncie byli dość kłótniwi, istniały wśród nich podziały wewnętrzne, byli tacy, którzy twierdzili, że zawsze mają rację i nie słuchali innych, uważając ich za gorszych. Paweł przypomina im, że nauka unosi pychę, zaś miłość buduje (...).

Prawdopodobnie wszyscy byli przekonani, że są dobrymi ludźmi, a gdyby zostali zapytani o miłość, odpowiedzieliby, że miłość z pewnością jest dla nich wartością bardzo ważną, podobnie jak przyjaźń i rodzina. Także w dzisiejszych czasach miłość jest na ustach wszystkich, jest na ustach bardzo wielu „osób wpływowych” i w refrenach wielu piosenek. Dużo mówi się o miłości, ale czym jest miłość?

„Ale czyż miłość nie jest *czymś innym?*”, zdaje się pytać Paweł swoich chrześcijan Koryntu. Nie miłość, która się unosi, lecz ta, która zstępuje; nie ta, która bierze, lecz ta, która daje; nie ta, która pokazuje siebie, lecz ta, która jest ukryta. Paweł jest zaniepokojony, że w Koryncie - podobnie jak wśród nas dzisiaj - panuje zamieszanie, a po cnotcie teologicznej miłości, którą otrzymujemy jedynie od Boga, w rzeczywistości nie ma śladu. I jeśli nawet wszyscy zapewniają słowami, że są dobrymi ludźmi, że kochają swoją rodzinę i przyjaciół, to w istocie bardzo mało wiedzą o miłości Boga.

Chrześcijanie starożytności mieli kilka greckich słów na określenie miłości. Ostatecznie pojawiło się słowo „*agape*”, które zwykle tłumaczymy jako „miłość”. Chrześcijanie są bowiem zdolni do wszystkich miłości świata: oni również zakochują się, mniej lub bardziej, jak to się zdarza każdemu. Doświadczają także życzliwości, jakiej doświadczamy w przyjaźni. Również oni żyją miłością do ojczyzny i powszechną miłością do całej ludzkości. Istnieje jednak miłość od niej większa, miłość pochodząca od Boga i kierująca ku Bogu, która uzdalnia nas do miłowania Boga, do stawania się Jego przyjaciółmi, umożliwia nam miłowanie bliźniego tak, jak miłuje go Bóg, z pragnieniem dzielenia z innymi przyjaźni z Bogiem. Ta miłość ze względu na Chrystusa pobudza nas do pójścia tam, gdzie po ludzku byśmy nie poszli: jest to miłość do ubogich, do tego, co nie jest ujmujące, do tych, którzy nas nie lubią i nie są wdzięczni. Jest to miłość do tego, czego nikt by nie pokochał; nawet nieprzyjaciół, nawet nieprzyjaciół. Jest to miłość „teologiczna” pochodząca od Boga, jest ona dziełem Ducha Świętego w nas.

[Franciszek, Katecheza *Liczy się tylko miłość* (15.05.2024, fragm..)]